1817. Nrek 19.

WIADOMOSCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 14 Kwietnia.*

Czołem biję Osobóm.....

LIST do WĘDROWNIKA na ŁOPACIE.
(przysłany ze wsi.)

Szanowny Mospanie!

„ Mimo niełaskę niektórych osób na WPana, mimo oburzanie się ich na jego Łopatę, ja jednak stale sprzyjam WMPanu; a chociaż, jako prawdziwie sprzyjający, życzyłbym mu sam, bydź nieco weselszym i lżéyszym w *polocie*:

Wiedząc iednak z przekonaniá,
Jak trudna *sztuka latania*,
Jak bez hoynych darów nieba,
Chodzić nie *latać* potrzeba....

Cenię WPana dobre chęci i w krainach powietrznych podjęte *obywatelskie* trudy. Pochwalam wynalazek Łopaty i wbrew zdaniu Malkontentów oświadczam, że sam nawet dowcip może używać tych, jak oni nazywaią *szczudeł*, bo *szczudła* takowe zręcznie użyte wielce są pomocne, a nawet bawiące. Ta moja przychylność do WPana Łopaty, tak we mnie się wzmogła, że poczułem w sobie niepohamowaną chęć, póyśdź za jego przykładem i użyć przed zbliżającemi się w tym roku seymikami podobnéyże łopacie machiny, dla prędkiego ważnych interessów moich załatwienia. Na ten koniec wezwałem przeszłego tygodnia do dworu *starą kobiétę*, we wsi mojéy mieszkającą, sławną z wielu sztuk swoich, a szczególniéy z zamawiania mleka u krów. Przybyłéy na dziedziniec, (bo do izby wpuszczać nie bezpieczno,) trzymając w ręku kropidło, pogroziłem jéy, że jeśli nie wyjawi wszystkich swoich tajemnic, a szczególniéy, jeśli mi miotły, na któréy *łysą górę* odwiedza, nie pożyczy, *pławić* ją rozkażę na sznurze w samym środku głębokiego jeziora. Ulękniona babina rzekła do mnie: Tajemnice, i to nie wszystkie, późniéy ci będę mogła odkryć; lecz drugiego rozkazu twojego żadnym sposobem uskutecznić nie mogę:

„ Bom dziś, właśnie o północy
Na *wichrach* rozkaz dostała,
Bym śpiesznie iutrzéyszey nocy
W wielką podróż się wybrała.

Jak tylko zorze zmierzchną, xiężyc srebrno-rogi
Odsłoni *wózek* i pręg *mleczney drogi*,
Szybkim lotem błyskawice
Rzucę wasze okolice.
Więc tak ważąc przed sobą maiąc dziś podróże
Wybaczysz *Dobrodzieju*, że ci nie usłużę.

Wybaczysz, mówię, łaskawy Panie, że *miotły*, o którą prosisz żadnym sposobem udzielić ci nié mogę. Mogłabym zamiast niéy, *stępę* Wielmożnemu Panu ofiarować, na któréy dawniéy jeździłam; lecz od niejakiego czasu *stępa* moja nieposłuszną mi jest: bo ją zaczarowała zagniewana kuma moja „ — Gdzie więc ciebie *wichry* poniosą? rzekłem do niéy? — „ Z woli wyższéy„ odpowiedziała:

„ Dzielna ma prawica
Ma zostać przewodniczką iednego *Szlachcica*,
Co to za wolą naszą! od iakiegoś czasu!
Wiele swoią łopatą narobił hałasu.„

Rzekła, — ciemny tuman okrył dziedziniec dworu mojego, i znikła w powietrznéy przestrzeni.

Pozbawiony nadziei osiągnienia skutku gorących życzeń moich, to jest: dostania *miotły*, za pomocą któréy mógłbym, jak wyżéy wspomniałem, wiele ważnych i nagłych załatwić interessów. Zmartwiło mnie to nieco z początku; lecz późniéy przedsięwziąłem zwierzyć się ze wszystkiém WPanu, w przekonaniu, że dotrzymasz sekretu, i nie ubliżysz łaskawéy swojéy pomocy. Wynurzam się więc przed nim i składam prozbę, w następującym sposobie:

Zbliżają się seymiki, a zatém zbliża się pora układania projektów i zawiązywania partyy. Mam *stosunki* i interessa w różnych powiatach. Poświęć więc kilka godzin czasu, obleć niektóre z tych powiatów, a pilnie podsłuchawszy układy skryte, uwiadom mnie o wszystkiém. Pewnym możesz bydź WPan mojéy wdzięczności, w jakim sam zechcesz sposobie. Ręczam, że na tém nie stracisz: bo jeźli masz zamiar, jakbym się spodziewał, starania się o jakikolwiek urzędzik, to możesz śmiało bydź pewnym 12stu krések, (ma się rozumieć *afirmative.*)

A naprzód, *powierzywszy wiatrom swoią dolę*,
I *Zefirom z długiemi połami swywolę*;
Odwiedź powiat starodawny,
Sielawami wszędzie sławny.

Mocno mnie obchodzi wybor przyszłych sędziów tego powiatu, z przyczyny precederu; który tam mieć będę. Złączywszy się z przemagającą partyą, mając wyjawione przez WPana wszystkie skryte zamiary,

Wczasie następnych séymików,
Hufce moich przeciwników,
Co nie będą trzymać z nami
Zetrę na miazgę *gałkami*....

Potém odwiedź okolice,
W *len* obfitą i pszenicę,
Niewidziany, w kilku dworach
Podsłuchay, co też mówią o przyszłych wyborach.

Przyznam ci się albowiem, że muszę tam utrzymywać partyą jednego urzędnika, który, jeżeli na tych seymikach *plaśnie*, pewnie póydzie pod exdywizyą, a ja u niego mam dość znaczną summkę.....

Po drodzę z tamtąd skierny barkę twoią
Tam gdzie *wszechnicy* sławnéy mury stoią,
Gdzie *nayciemniéyszy pan*, (a) w rdzawéy koronie,
Siedzi na tronie.

Jeżeli gdzie, to w tamtych stronach, trzeba ci bydź bardzo ostróżnym, przezornym i pilnym w wybadywaniu, nayskrytszém..... Musisz w jednym sąsiedzkim powiecie, koniecznie, choćby nawet ze stratą dłuższego czasu, wyrozumiéć wiele jest partyy? która naymocniéysza? która nayzuchwalsza? która nayuniżeńsza? Do téy piérwszéy, t. j. do naymocniéyszéy, trafiać muszę różnemi sposobami: bo chcę koniecznie wsadzić swagra mego na prezydencyą....

Wreszcie, ieśli mi sprzyiasz, Mości Wędrowniku!
Jeśli ci ufać należy,
Poleć w żyżną krainę, co nad morzem leży,
To iest: zwiedź brzegi szumnego *Baltyku*.

(a) Wielki Mistrz *Mruzayło*.

Tam stąpiąc po gruzach zamków starożytnych;
Burzonych przez rycerzy chytrzeyszych niż bitnych.

Wywiaduy się, co téż tam o mnie mówią, i czy zabiegi moje w przeszłym roku czynione zjednały ich względy; słowem, czy mogę się spodziewać tego, w czém mi na przyszłych pomoc przyrzekli seymikach.

Lecz zaklinam WPana, abyś się śpieszył ze swoją podróżą, bo wiadomości te są koniecznie potrzebne dla mnie przed ś. Jerzym. Podług twojéy relacyi kierować będę krokami mojémi, w czasie kontraktów wileńskich. Jednych będę kaptował gotówką;

Drugim zaś przez wyrazy pochlebne i tkliwe,
Wskażę kredytu piękną perspektywę.

Czekam pomyślnéy rezolucyi i jestem

nayniższym sługą.

Pisałem 7 Kwietnia 1817 roku o dwa dni drogi od Wilna.

Z..... Y.....

NB. Zmiłuy się Łaskawco, bądź wstrzemięźliwszym, jak w ostatniéy twojéy podróży do Mińska odbytéy. Nie pogub swoich tak ważnych dla mnie notatek, bobym wiele na tém utracił.

Oświadczenie.

Mając na względzie ogólny społeczeństwa pożytek, przejęty duchem

prawdziwych uczuć ludzkości, szczególniéy zaś dbały o powodzenie i dobry byt znakomitszych familiy; przytém posiadając talenta tak dobrze jak uprzywilejowane, znajomość gruntowną praw i sposobu prowadzenia interessów, oświadczam niniéyszém: że, chociaż od dawnego już czasu przyjąłem ciężki obowiązek nieszczędzenia, ani pracy własnéy, ani porady na długiém daświadczeniu wspartéy, ani też kłopotliwych zabiegów dla prawdziwie nieszczęśliwych sierot, potrzebujących pomocy w starannéy opiece i przewodnictwie w ich spadkowych (jak zazwyczay) zawikłanych interessach, nie mniéy i teraz wzywam tych, którzyby widzieli się bydź w potrzebie szukania podobnych korzyści, iżby z zupełną ufnością udawali się prosto do mnie, a mianowicie ci, którzy drogą sukcessyi stali się właścicielami znacznych dóbr, potrzebujących troskiwéy administracyi, albo też właścicielami zapisów mniéy lub więcéy zamitrężonych, a którym tylko praca i wpływy moje nadać mogą z czasem walor. Nadto kapituły tychże sierot mogą dla dostatecznych moich własnych funduszów bydź przyzwoicie u mnie samego lokowanemi. — Łatwą jest do przekonania, że opieka takiego rodzaju sierot, wymaga wielce mozolnego i troskliwego starunku; gdy przeciwnie, opieka tych osób, którym los wszystkich po rodzicach i krewnych odmówił pożytków, staje się czczą i tylko tytuł opieki noszącą: bo czémże się ma trudnić opiekun, gdy prócz osoby nic przed sobą nie widzi? — Zechcą tedy ci, którzy w dopiéro pomienionych znaydują się okolicznościach, nie powiększać mnogich zatrudnień moich, i tamować przez to bieg interessów tych zamożnych sierot, dla których całe usługi moje poświęciłem i poświęcam. — Naydokładniéyszy rachunek, oraz dowody prawnie i ze wszelką formalnością przysposobione, które się złożą przy wyyściu małoletniego z pod opieki, usprawiedliwią każdemu czynności moje, oparte zawsze na przymiotach moich moralnych i obywatelskich, których z lekka tylko na wstępie tego oświadczenia dotknąłem. Dan w mieszkaniu mojém.

Rupert z Okpiszyszek Wywiędliński.

Cena Numerku groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 24 Kwietnia 1817 roku.

August Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cens.

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.